

Dwie godziny basenu za 1 zł? Tylko z kuponem z „Łącznika”! Mamy też bilety na mecz Stelmet Zielona Góra – Spartak St. Petersburg!

» 6-7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 2(11) | 18 stycznia 2013

www.LZG24.pl



198,6 tys. zł

tyle trafi do Nowego Kisielina w ramach Funduszu Integrycyjnego w 2013 r.

– Jestem mamą dwóch ruchliwych smyków i wiem, że moi chłopcy bardzo ucieszyliby się z porządnego boiska do gry w piłkę nożną – mówi Anna Korsak.

» 4-5

JESTEŚMY Z NICH DUMNI!

Nasza duma i chluba! Są młodzi, piekielnie zdolni i rozślawiają miasto na całym świecie. Oto wybrani w plebiscycie na pięciu najlepszych sportowców Zielonej Góry 2012. Gratulujemy! I trzymamy kciuki za kolejne wspaniałe osiągnięcia!



1. miejsce – Sylwia Bogacka

Fot. Krzysztof Grabowski



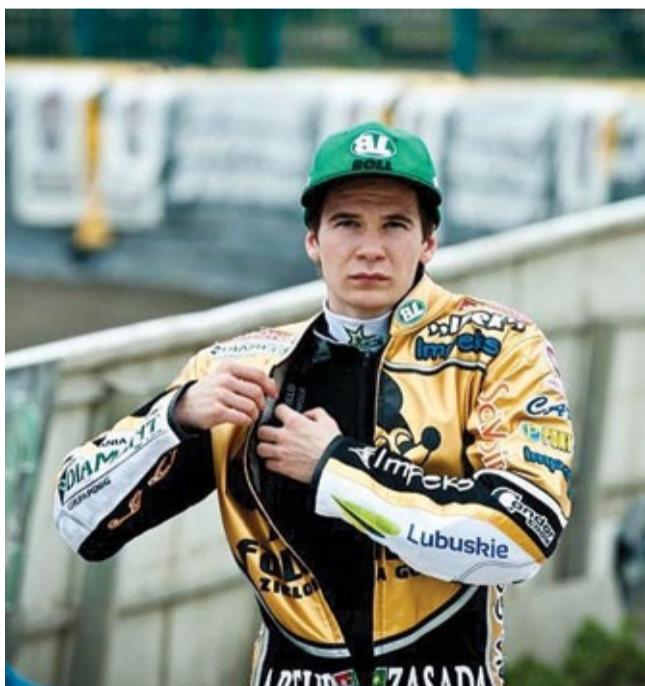
2. miejsce – Radosław Kawęcki

Fot. www.sportowa.zgora.pl



3. miejsce – Walter Hodge

Fot. www.sportowa.zgora.pl



4. miejsce – Patryk Dudek

Fot. Archiwum Patryka Dudka



5. miejsce – Joanna Łochowska

Fot. www.polska-sztanga.pl



Najlepsi sportowcy niepełnosprawni – Piotr Grudzień i Marcin Skrzynecki

Fot. Elżbieta Madejska

W miniony piątek poznaliśmy wyniki plebiscytu na najlepszego sportowca Zielonej Góry w 2012 r. 42 ekspertów wybrało poprzez głosowanie 19 sportowców z listy 33 wcześniej zaproponowanych osób.

Pierwsze miejsce zajęła srebrna medalistka igrzysk olim-

pijskich w strzelectwie Sylwia Bogacka. Zawodniczka ZKS Gwardia zdobyła 195 punktów. Na drugiej pozycji uplasował się nasz drugi olimpijczyk, mistrz świata w pływaniu Radosław Kawęcki (KS Korner), który zebrał 177 punktów, trzecie miejsce zdobył koszykarz Stelmetu

Walter Hodge – 89 punktów, czwarte miejsce zajął żuźlowiec Patryk Dudek (Stelmet Falubaz) – 76 punktów, piąte miejsce przypadło sztangistce, olimpijce Joannie Łochowskiej (UKS PC) – 35 punktów. Najlepszymi sportowcami niepełnosprawnymi zostali tenisiści stołowi Piotr

Grudzień i Marcin Skrzynecki (ZSR Start), zdobywcy złotego medalu w turnieju drużynowym na paraolimpiadzie.

Pozostałe miejsca: 6. Lucjan Błaszczyk, tenis stołowy, 7. Anna Miądzielec, Jacek Tarczyło, rock'n'roll, 8. Piotr Protasiewicz, żużel, 9. Szymon Staśkiewicz,

pięciobój nowoczesny, 10. Kinga Beker, Kamila Kowalska, Kinga Grześków, akrobatyka, 11. Oleksandr Laktaev, żużel, 12. Damian Cał, strzelectwo oraz Tomasz Makowski, kickboxing i Grzegorz Długosz, strzelectwo, 13. Piotr Kaliszuk, jeździectwo oraz Jakub Kozera, kickboxing,

a także Marcin Nitschke, snooker i Wojciech Okińczyc, piłka nożna.

Przypomnijmy, że organizatorem plebiscytu jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze. Plebiscyt odbył się już po raz dziesiąty.

(dsp)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Karnawał trwa! Na swoim pierwszym balu bawili się w miniony piątek maluszki z Miejskiego Przedszkola nr 34 w Zielonej Górze.
Fot. MP nr 34



W niedzielę graliśmy z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Na finale nie mogło zabraknąć Dominika, Doroty i rocznej Zosi.
Fot. Krzysztof Grabowski



Przed nami jeszcze tydzień ferii! Na szczęście zima dopisała. Na zdjęciu: z górki na pazurki mkną mali mieszkańcy Ochli.
Fot. Krzysztof Grabowski

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



W MIEŚCIE I GMINIE

Mamy zdolne dzieci!

Sukces! Sowizdrzałki z Publicznej Szkoły Podstawowej w Drznowie oraz Szkrab z Młodzieżowego Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” w Zielonej Górze znalazły się w gronie laureatów 23. Spotkań Grup Kolędniczych i Jasełkowych. Finał wojewódzki

przebiegu odbył się w miniony piątek w Sulęciniu. Rada artystyczna przesłuchała 13 zespołów i wybrała 7 laureatów. Oprócz tytułu, zespoły dostały nagrody rzeczowe – Sowizdrzałki otrzymały nagrodę starosty powiatu sulęcińskiego, a Szkrab – dyrektora Sulęcińskiego Ośrodka Kultury. (dsp)

Korzyści z łączenia warte są wysiłku

– Projekt samorządowców zielonogórskich przyjąłem z dużą radością i trzymam kciuki za powodzenie procesu – mówi Małgorzata Młochowska, wiceminister administracji i cyfryzacji.

– W Zielonej Górze ruszył eksperyment, którego finałem ma być zgodne połączenie miasta i „obwarzankowej” gminy wiejskiej w roku 2015. Czy kibicuje pani temu przedsięwzięciu?

– Miałam okazję już wcześniej zapoznać się z tym projektem samorządowców zielonogórskich. Przyjęłam go z dużą radością i oczywiście trzymam kciuki za powodzenie procesu. Pomimo tego, że może on się wydawać długi i skomplikowany z pewnością przyniesie dużo korzyści mieszkańcom Zielonej Góry.

– Inicjatywa połączeniowa Zielonej Góry jest jedną z niewielu (o ile nie jedyną) obecnie w Polsce, mimo ustawowej zachęty w postaci zwiększonych wpływów z PIT, co daje wielomilionowe korzyści dla połączonego samorządu. Proszę zdiagnozować przyczyny tej sytuacji: dlaczego tak niewiele gmin chce się łączyć, broniąc zastanego od lat status quo?

– Myślę, że powodów jest kilka. Po pierwsze, myślę, że warto rozpocząć dyskusję na temat korzyści jakie związane są z połączeniem. Do tej pory poza istniejącymi już w prawie zachętami finansowymi myślę, że brakowało takiej debaty w skali lokalnej. Przedstawienie konkretnej kwoty, celu na który można byłoby ją przeznaczyć, będzie bardzo przemawiało do społeczności lokalnej. Po drugie, nie są to z pewnością proste decyzje pod względem politycznym, czy społecznym. Wymagają bowiem przeorganizowania sposobu funkcjonowania administracji lokalnej. W naszych propozycjach proponujemy przepisy, które będą ułatwiały ten proces i doprecyzowywały funkcjonowanie np. kwestii podatków i opłat lokalnych, czy też planów zagospodarowania przestrzennego.

– Czy pani zdaniem, oprócz zachęt finansowych i instytucjonalnych, potrzebna jest ja-



– Chętnie skorzystam z zaproszenia prezydenta Zielonej Góry do odwiedzenia miasta – mówi Małgorzata Młochowska

Fot. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji

kaś powszechna ogólnopolska kampania edukacyjna, promująca racjonalne argumenty za łączeniem gmin? Czy Ministerstwo zamierza w takiej sytuacji wykorzystać zielonogórskie doświadczenia, o ile przyniosłyby wymierne efekty?

– Jesteśmy bardzo otwarci na debatę na temat podziału terytorialnego z zastrzeżeniem oczywiście, że nie chcemy narzucać żadnych rozwiązań „odgórnie”. Przygotowaliśmy w tym celu specjalny raport „Ocena funkcjonowania samorządów lokalnych”, w którym m.in. przedstawiamy informacje na temat tego ile kosztują usługi publiczne, podział terytorialny, czy zmiany demograficzne, które będą wpływały na kondycję samorządu gminnego i powiatowego. Bardzo chętnie odbędziemy także debaty w kraju w różnych regionach. Myślę, że po 20 latach funkcjonowania samorządu warto zastanowić się, czy nie można byłoby usprawnić jego funkcjonowania. Dlatego każdy pozytywny

przykład zmian bardzo chętnie będziemy promowali.

– W gminie wiejskiej Zielona Góra niezgodna na połączenie z miastem jest zauważalna zwłaszcza wśród radnych. Padają bowiem argumenty, że reprezentacja mieszkańców terenów wiejskich w połączonym samorządzie będzie iluzoryczna. Tymczasem Ministerstwo pracuje nad ustawowym zwiększeniem rad nowo utworzonych jednostek: do 70 proc. radnych połączonych jednostek. Jeśli więc miasto Zielona Góra ma 25 radnych a gmina wiejska 15, to przyszły samorząd powinien mieć 28 radnych lub nieparzystą liczbę 29. Jakie argumenty przemawiają za takim rozwiązaniem?

– Tak jak wspominałam dostrzegamy także polityczny aspekt procesu łączenia i zdajemy sobie sprawę, że radni mogą mieć obawy co do jego zasadności. W związku z tym propo-

nowane rozwiązanie dotyczące nowo wybranych rad gminnych ma na celu ewolucyjne, ale konsekwentnie przeprowadzenie zmiany, tak, aby dla mieszkańców, którzy wybierają radnych nie była to raptowna zmiana.

– Jednym z elementów „oporu” przed łączeniem są także struktury powiatowe. Wiadomo, że w przypadku Zielonej Góry powiat ziemski straci wpływ podatkowy od mieszkańców gminy wiejskiej, gdyż stanie się ona częścią powiatu grodzkiego (miasta). Jak przekonać powiaty, żeby nie blokowały procedur łączeniowych?

– Powiat ziemski straci co prawda część wpływów podatkowych, jednak nie będzie musiał także realizować usług publicznych na terenie połączonym z miastem na prawach powiatu (powiatem grodzkim). Uważam zatem, że najlepiej spokojnie i przejrzysto przeanalizować zmiany z każdym podmiotem, którego one dotyczą. To, że niektórzy będą wysuwali wątpliwości i pytania – jest zrozumiałe. Należy je starannie przeanalizować i z pewnością nie bagatelizować. Korzyści jednak są zdecydowanie warte wysiłku.

– Podczas pani spotkania z prezydentem Zielonej Góry Januszem Kubickim pod koniec ub. r. w Warszawie, otrzymała pani zaproszenie do odwiedzenia Zielonej Góry. Czy skorzysta pani z tego zaproszenia i ewentualnie kiedy?

– Bardzo chętnie skorzystam z tego zaproszenia. Mówiłam o tym już na spotkaniu z prezydentem Kubickim. Myślę, że po publikacji raportu i naszych założeń do ustawy jest teraz dobry moment, aby znaleźć stosowny termin w bardzo niedalekiej przyszłości. Zatem mam nadzieję, do zobaczenia.

– Dziękuję i do zobaczenia.

Rozmawiał Michał Iwanowski

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”

Druk: Polskapiresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

RAPORT

Zabieramy się za skrzyżowania

Przebudowa ronda PCK, nowe rondo przy ul. Batorego i Energetyków, połączenie Jędrzychowa z ul. Wrocławską, nowe trasy rowerowe, nowe obiekty parku technologicznego i finał budowy gimnazjum na Chynowie – to tylko niektóre ze sztandarowych inwestycji miasta w 2013 r.

– Robimy w tym roku wszystko to, na co dostaniemy dofinansowanie ze środków zewnętrznych – mówi wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. – Jest tego dużo. Czekamy natomiast z inwestycjami, na które szansa dofinansowania pojawi się w przyszłości, głównie z nowego rozdania funduszy unijnych.

Rondo bez kolizji

Do najpilniejszych inwestycji drogowych należy przebudowa ronda PKC przy Castoramie, które dziś jest jednym z najbardziej kolizyjnych miejsc w mieście. W przyszłości kierowcy – zwłaszcza przyjezdni – będą mieli ułatwione zadanie. Niektórym zdarza się bowiem poruszać na nim jak na klasycznym rondzie i nie ustępować pierwszeństwa nadjeżdżającym z prawej strony. A powinni. Prowadzi to do częstych stłuczek. Według planów inwestycyjnych, rondo będzie poszerzone i pojawi się na nim dodatkowa sygnalizacja świetlna. Koszt przedsięwzięcia to 7,5 mln zł, a zakończenie inwestycji jest przewidziane na koniec sierpnia.

Miasto i państwo po połowie

W ramach tzw. schetynowek miasto planuje wybudować nową drogę (ul. Jagodową) łączącą Jędrzychów z ul. Wrocławską. Przypomnijmy, że przy schetynowkach zasada finansowania jest prosta: połowę kosztów inwestycji ponosi budżet państwa, a połowę gmina. Miejski budżet przewiduje, że w tym roku miasto i budżet państwa wyłożą na to łącznie 6 mln zł, dzieląc się po połowie. Tyle samo ma być wydane w 2014 r., kiedy to droga będzie „zwieńczona” rondem na ul. Wrocławskiej. Łączny koszt inwestycji szacowany jest więc na 12 mln zł. To duże przedsięwzięcie zważywszy, że ubiegłoroczny remont Szosy Kisielińskiej kosztował 10 mln zł.

Wąskie gardło do poszerzenia Kolejnym drogowym przedsięwzięciem będzie przebudowa ul. Batorego i budowa ronda u zbie-



Rondo PCK jest jednym z najbardziej kolizyjnych miejsc w mieście

Fot. Krzysztof Grabowski

gu Batorego i Energetyków. To dziś jedno z „wąskich gardeł” komunikacyjnych. Plany są takie, by Batorego na wybranych fragmentach poszerzyć o dodatkowy pas ruchu (na odcinku od ul. Dworcowej do Energetyków), wymienić całą konstrukcję nawierzchni, wstawić nowe oświetlenie i przy okazji remontu wymienić sieć wodociągową i wybudować odcinek sieci kanalizacji deszczowej. Ale głównym elementem inwestycji ma być rondo w miejscu dzisiejszego skrzyżowania z sygnalizacją świetlną. Nierzadko tworzą się tam korki, bo to najkrótsza droga z centrum miasta do hipermarketów Tesco i Auchan. To też będzie inwestycja ze schetynowek, czyli zasady finansowania

i kwoty mają być takie same jak w przypadku ul. Jagodowej: po 6 mln zł w tym i w przyszłym roku.

Na inne trzeba poczekać

Potrzeby inwestycyjne na drogach są oczywiście dużo większe, co widać w Wieloletniej Prognozie Finansowej miasta. Przewiduje ona m.in. budowę Trasy Aglomeracyjnej wraz ze ścieżkami rowerowymi, od ronda przy ul. Dworcowej, śladem dawnego torowiska, poprzez ul. Dąbrowskiego nieopodal dawnych obiektów Lumelu, aż do al. Zjednoczenia. Koszt – ponad 18 mln zł zapisany jest na rok 2014. Z kolei przebudowa Trasy Północnej może być realizowana jeszcze w tym roku. – Ale pod

warunkiem, że dostaniemy 85 proc. dofinansowania ze środków UE, w ramach oszczędności wypracowanych w Ministerstwie Transportu – precyzuje wiceprezydent Kaliszuk. Poczekać trzeba będzie także na budowę drogi łączącej dzielnicę Kisielin z węzłem północnym trasy S3. Zależy to od tego, kiedy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podejmie budowę drugiej „nitki” trasy S3.

Miód na serce cyklisty

Powody do tryumfu mają rowerzyści, bo Zielona Góra staje się miastem przyjaznym dla cyklistów, co zauważają już ogólnopolskie media. Po pierwsze rowerzyści wywalczyli w budżecie

obywatelskim budowę kolejnego odcinka rowerostrady „Zielona Strzała” (od ul. Ogrodowej do Browarnej) na kwotę 1,4 mln zł oraz budowę dróg rowerowych na al. Wojska Polskiego oraz ul. Krępowskiej na Chynowie (wszystkie inwestycje w ramach budżetu obywatelskiego – patrz ramka). Po drugie – miasto rozpatruje w przyszłości utworzenie zintegrowanego centrum komunikacyjnego w rejonie dworca PKP i bazy MZK przy ul. Dworcowej, gdzie znalazłaby się m.in. przystań dla rowerzystów. Do tego warto dodać, że atrakcyjne i dzikie trasy na naszych Wzgórzach Piastowskich to ulubione miejsce treningów i wyścigów kolarskich na MTB. Doceniła je nawet słynna olimpijka Maja Włoszczowska.

Miliony na oświatę i naukę

Ale nie samą komunikacją człowiek żyje. Inne gminy likwidują szkoły, a Zielona Góra je... buduje. Mowa o gimnazjum na Chynowie, które od nowego roku szkolnego będzie oddane do użytku. Znajdzie się w ramach Zespołu Edukacyjnego nr 1 im. Jeana de la Fontaine'a. Oprócz oświaty, spore nakłady inwestycyjne miasto poniesie także na naukę i szkolnictwo wyższe. Chodzi o dotacje dla Uniwersytetu Zielonogórskiego na dofinansowanie obiektów badawczych w parku naukowym w Nowym Kisielinie oraz powstanie Inkubatora Przedsiębiorczości w tymże parku. Miasto pokryje udział własny uniwersytetu w projektach finansowanych z funduszy unijnych. – Na inkubator przeznaczamy 1 mln zł, bo to nasza inicjatywa, która pozytywnie wpłynie na rozwój przedsiębiorczości w mieście i gminie – podkreśla K. Kaliszuk. W formie dotacji dla uczelni, miasto planuje także dofinansować powstanie Centrum Nauki im. Keplera w dawnym Kinie Wenus. Na ten cel przeznaczono w tym roku 1,5 mln zł.

Michał Iwanowski
Mich.iwanowski@gmail.com

14

tyle inwestycji
zostanie zrealizowanych
w ramach budżetu
obywatelskiego

- budowa rowerostrady „Zielona Strzała” od ul. Ogrodowej do ul. Browarnej – 1,4 mln zł
- modernizacja boiska „Chynowianka” przy ul. Truskawkowej – 400 tys. zł
- budowa drogi rowerowej przy południowej części al. Wojska Polskiego – 400 tys. zł
- budowa ścieżki pieszo-rowerowej i oświetlenia ul. Krępowskiej – 700 tys. zł
- budowa placu zabaw przy Przedszkolu nr 9, ul. Partyzantów – 60 tys. zł
- remont chodnika między al. Wojska Polskiego a ul. Świętojańską – 20 tys. zł
- remont chodników i zjazdów dla wózków przy ul. Westerplatte 11 – 25 tys. zł
- remont filarów i tarasów przy ul. Chrobrego – 15 tys. zł
- montaż 4 wiat autobusowych na trasie nr 44, Jędrzychów – 50 tys. zł
- budowa wieży lęgowej dla jeryków – 30 tys. zł
- utwardzenie nawierzchni ul. Złotej – 60 tys. zł
- remont chodników na ul. Akacyjnej – 46 tys. zł
- budowa oświetlenia ciągu pieszego na ul. Akacyjnej – 40 tys. zł
- remont chodnika i przejścia dla pieszych na ul. Słowackiego – 20 tys. zł

W GMINIE

Przyjdź na spotkanie

Na co wydać pieniądze z Funduszu Integracyjnego? O tym najlepiej wiedzą najbardziej zainteresowani, czyli mieszkańcy sołectw. – Dlatego zapraszam mieszkańców do dyskusji o podziale pieniędzy – mówi prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta i gminy. Jeszcze dziś (piątek) o 18.00 spotkanie w świetlicy punktu przedszkolnego w Zatoniu, w środę o 18.00 w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie (sala szermiercza), w piątek o 18.00 w świetlicy wiejskiej w Krępie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ruiny nie straszą

Ruiny dawnej restauracji na Wagmostawie zostały wyburzone. Obiekt groził katastrofą budowlaną. Budynek liczył kilkadziesiąt lat. Najpierw był to młyn wodny, potem restauracja, a po II wojnie światowej przejęła go firma Zastal. Wówczas stał się to ulubionym miejscem spotkań i zabaw zielonogórczyków. Po 1990 r. zaczął jednak systematycznie niszczyć, bezdomni urządzi tam libacje, a ostatecznie strawił go pożar. Zostały ruiny. Prawdziwy problem powstał, kiedy miasto postanowiło od-

nowić cały teren Wagmostawu. Powstały tereny piknikowe, kładki nad wodą, plac zabaw. Ruiny jednak nie można było rewitalizować, bo miała prywatnego właściciela. A specjaliści całe otoczenie. Inspektor nadzoru budowlanego już w kwietniu ub. r. wydał nakaz rozbiórki. Właściciel w końcu wykonał ten nakaz.

– Gdyby nie doszło do rozbiórki, obiekt groziłby zawaleniem, przy okazji prowadzonych przez nas prac ziemnych w sąsiedztwie – podkreśla dyrektor departamentu inwestycji miejskich i zarządzania drogami w urzędzie miasta Paweł Urbański. (mi)

W MIEŚCIE I GMINIE

Zdobądź zawód

Trwa nabór na bezpłatne szkolenia zawodowe dla mieszkańców zagrożonych wykluczeniem społecznym. Półroczne kursy rozpoczną się 1 lutego. Można wybrać jedną z sześciu specjalności: kasjer-sprzedawca, opiekun dzieci, opiekun środowiskowy, pracownik magazynowo-budowlany, pomocnik piekarza-cukiernika, ogrodnik-florysta. Zapisy w Centrum Integracji Społecznej, ul. Staszica 4 (pon.-pt., w godz. 7.00-15.00). Informacje tel. 68 455 36 74. Projekt pn. „Aktywni od nowa” współfinansowany jest ze środków unijnych. (dsp)

W MIEŚCIE I GMINIE

Ponad 100 tys. dla Orkiestry

4,5 tys. zł za kevlar Andreasa Jonssona – to najwyższe wylicytowany przedmiot podczas niedzielnego finału WOŚP w Zielonej Górze. Z kolei kask żużlowy wrzucający datki mogli bezpłatnie korzystać z atrakcji ośrodka. Ostateczną kwotę zebraną przez wolontariuszy zielonogórskiego WOŚP poznamy za kilka dni, gdy skończy się liczenie obcych walut oraz licytacje internetowe, np. ta, do której zaprasza MOSiR. Do kupienia jest m.in. piłka z podpisem Marcina Gortata, czy bombki z autografami zawodników Stelmet Zielona Góra. (kg)

będzie rozpalać kominki. W 21. finale wzięło udział ponad 250 wolontariuszy. Pieniądze zbierano również na terenie gminy Zielona Góra, m.in. w Przylepie i w Drzonkowie, gdzie WOSiR zorganizował dni otwarte, podczas których wrzucający datki mogli bezpłatnie korzystać z atrakcji ośrodka. Ostateczną kwotę zebraną przez wolontariuszy zielonogórskiego WOŚP poznamy za kilka dni, gdy skończy się liczenie obcych walut oraz licytacje internetowe, np. ta, do której zaprasza MOSiR. Do kupienia jest m.in. piłka z podpisem Marcina Gortata, czy bombki z autografami zawodników Stelmet Zielona Góra. (kg)

Nowy Kisielin

1189 mieszkańców

Sołtys
Andrzej Zalewski

Radny
Jacek Rusiński

Proboszcz
ks.
Andrzej Brenk

198,6 tys. z Funduszu Integracyjnego w 2013 r.

6 mln 642,9 tys. zł do wydatków w latach 2013-2019

Zróbmy coś dla najmłodszych!

– Świetlicę mamy piękną, odnowioną. Co z tego, skoro świeci pustkami. Imprezy to nie wszystko! Powinniśmy zadbać o najmłodszych i zorganizować im tu zajęcia – uważa Helena Drab. – Czy pani wie, że niektóre dzieciaki to nie znają w ogóle gier planszowych?

Nowy Kisielin znam. Jeżeli może tak powiedzieć mieszkanka sąsiedniej wsi, w dodatku już należącej do innej gminy. No dobrze, jeszcze raz, jestem z Nowym Kisielinem oswojona. Robię zakupy w miejscowym sklepie, przyjeżdżam z dziećmi na plac zabaw i codziennie jadę tędy do Zielonej Góry.

Z przyjemnością więc wybrałam się na spacer po tych „oswojonych” kątach, żeby pogawędzić z mieszkańcami.

I tu pierwsze zdziwienie. Z perspektywy pieszego, a nie kierowcy samochodu, wszystko wygląda nieco inaczej.

– Co, o mało pani nóg nie pobiła uciekając przed tym samochodem! – kiwa głową mężczyzna w średnim wieku. – Tu by się radar przydał, niezłe żniwo jest do zebrania. Chyba żaden z przejeżdżających tędy kierowców nie przestrzega ogranicze-

nia prędkości. Czy pani zdaniem to była czterdziestka jak mówi znak? Nawet nie pięćdziesiątka! Nie chcę wiedzieć, ile naprawdę miał na liczniku.

Pan nie chce się przedstawić, ale godzi się na chwilę rozmowy. – Czekamy na obwodnicę wsi z utęsknieniem, bo może część tych pseudokierowców pojedzie wtedy tamtędy. I będzie bezpieczniej – dodaje mieszkanka Nowego Kisielina. – Mamy dość takich jak ten piratów. Bo tu przecież przedszkole jest, przystanek autobusowy i sklep, ludzie tędy chodzą, dzieci mnóstwo. Strach!

– We wsi jest tylko jedno oznakowane przejście dla pieszych. Mało który kierowca się tym przejmuje – dorzuca Ewelina Łebek. – A jak już mówimy o drodze, to przydałoby się na pewno więcej latarni. Powinny być gęściej ustawione, bo teraz dają za mało światła.

Zza pleców pani Eweliny wygląda z zaciekawieniem dwójka dzieci. – O, a dla maluchów to przydałoby się więcej placów zabaw, bo jest tylko jeden w centrum. I jakieś zajęcia w świetlicy, żeby można było w coś pograć.

– Czy pani wie, że niektóre dzieciaki to nie znają w ogóle gier planszowych? Tak są zapatrzone w komputery! – mówi z emocją w głosie Helena Drab. – Ale co mają niby robić, skoro nie ma dla nich żadnej oferty. Świetlicę mamy piękną, odnowioną, ale świeci pustkami. Tylko imprezy tam się odbywają. A powinny być zorganizowane zajęcia dla dzieci, można im stoliki postawić, ping-ponga, piłkarzyki... Mówi pani, że w piwnicy siłownię szykują dla młodzieży? Już to widzę jak te, przepraszam, stare konie będą z niej korzystać!

Pani Helena całym sercem jest za tym, żeby zrobić coś dla

najmłodszych mieszkańców Nowego Kisielina. – Można by też poszerzyć plac zabaw albo postawić dodatkowe w innych częściach wsi – dodaje.

O dzieciach, przede wszystkim, myśli też Anna Korsak. – Mam dwóch smyków, chłopaków po 7 i 13 lat. Oj, jakby się ucieśli, gdyby zbudować we wsi boisko z prawdziwego zdarzenia! Do gry w piłkę nie muszę ich zachęcać – uśmiecha się mama na myśl o synach.

Ale przecież jest boisko. Tymczasowe, bo sołtys wspominał, że będzie budowane nowe. I plac zabaw... – Ale to duża wieś. I odległość robi swoje – wchodzi mi w słowo pani Anna. – Myśli pani, że tak wszyscy chętnie przychodzą się tu bawić? My mieszkamy na osiedlu przy samym końcu wsi. Nikomu z obrzeży nie chce się pokonywać takiej odległości, pod tym względem wieś jest po-

dzielona na centrum i peryferia. Dlatego powinny powstać atrakcje dla dzieci w różnych punktach Kisielina.

Pani Anna martwi się też stanem osiedlowych dróg. – Jest tragiczny, co tu dużo mówić. Na szczęście mamy wspaniałych sąsiadów na naszej ulicy. Jak się ludzie z Klonowej zbiorą, to poradzą sobie z każdą przeszkodą, czy to błoto, czy woda, śnieg, czy dziury – dodaje.

Na samym końcu wsi, tuż przy wylocie na Droszków, mieszka Monika Burek. – Mieszkam od niedawna – przyznaje kobieta. – Poruszam się samochodem. Ale w naszej okolicy na pewno przydałby się chodnik prowadzący do przystanku. I oświetlenie tego miejsca. Mieszkańców w tej części wsi przybywa. Dzieci chodzą na autobus do szkoły, do miasta.

Młode dziewczyny, z którymi rozmawiam pod sklepem, kon-

centrują się na sprawie komunikacji podmiejskiej. – Autobusów jest stanowczo za mało – mówi właściwie bez zastanowienia Natalia Kaługa. – Powinno się zwiększyć częstotliwość kursów do Zielonej Góry. Mnóstwo młodzieży przecież korzysta z MKK.

– Na przystankach mogłyby się znaleźć elektroniczne tablice, takie jak są w mieście – twierdzi z kolei Ewelina Świdwa. – To bardzo ułatwia pasażerom życie.

Pani Ewelina chciałaby też, żeby wyremontowana świetlica zaczęła tętnić życiem. – I żeby dobrze służyła wszystkim mieszkańcom. Dlatego warto pomyśleć o ofercie ciekawych zajęć. Z tego, co wiem, ma tu być jakiś aerobik. I bardzo fajnie, ale to za mało, nieprawdaż? – uśmiecha się.

Daria Śliwińska-Pawlak



Helena Drab:

– W świetlicy powinno się znaleźć miejsce dla dzieci, warto byłoby zorganizować im tam zajęcia.



Monika Burek:

– Przydałby się chodnik prowadzący do przystanku autobusowego na samym końcu wsi, w kierunku Droszkowa.



Ewelina Łebek:

– Latarnie przy głównej drodze mogłyby być gęściej ustawione, bo w tej chwili światła jest tu za mało.



Natalia Kaługa:

– Mnie interesuje przede wszystkim zwiększenie częstotliwości kursów autobusowych do Zielonej Góry.



Anna Korsak:

– Przydałoby się boisko do piłki nożnej dla dzieci i młodzieży i place zabaw w różnych częściach wsi.



Ewelina Świdwa:

– Świetlica piękna, ale oferta zajęć w niej wyjątkowo skromna. Przydałoby się tam coś zorganizować.

FUNDUSZ INTEGRACYJNY – TYLE PIENIĘDZY MOŻE TR

W KRĘPIE

Więcej autobusów

Ze sklepu wychodzi kobieta. – Krajobraz w naszej wsi zmienia się, owszem, nie można powiedzieć – mówi Teresa Nowakowska. – Powstał plac zabaw dla najmłodszych dzieci i rzeczywiście spełnia on swoją funkcję.

Jednak pani Teresa dodaje, że trzeba uważać, by starsza młodzież za szybko się do placu nie dobrała.

115,1 TYS. ZŁ

W ZAWADZIE

Za duży ruch

W pobliżu kościoła spotykamy młodą kobietę z dwójką dzieci. – Zdecydowanie trzeba by poprawić drogi w Zawadzie. Wioska jest przelotowa, tzn. jest bardzo duży ruch samochodów, czasami wręcz jak na autostradzie – podkreśla pani Joanna. – Zdecydowanie trzeba by postawić, oprócz istniejących świateł, jakieś ograniczniki prędkości lub

280,9 TYS. ZŁ

coś w tym stylu. Mam wrażenie, że wielu kierowców się zapomina i wydaje im się, że są poza terenem zabudowanym. A przecież tędy chodzą ludzie, dzieci.

Pani Joanna dodaje też, że brakuje chodników, szczególnie na ulicy Szkolnej, ale podobnie jest na innych bocznych ulicach.

– Nie jestem za połączeniem miasta z gminą, ale na pewno pieniądze by się przydały – dodaje mieszkanka Zawady. (kg)

W JAROGNIEWICACH

Brakuje chodników

W centrum wsi zatrzymujemy młodą kobietę. – Sam pan widzi, że jeszcze dobrze się nie zaczęło, a już się kończy – mówi zagadkowo Grażyna Świercz. – Oczywiście mówię o chodniku, który powinien tu być. Są przecież we wsi ludzie starsi i oni najbardziej są narażeni na niebezpieczeństwo w związku z poruszaniem się po drogach. Co tu dużo mó-

52,4 TYS. ZŁ

wić, ktoś wreszcie powinien się tym zająć! Panią Grażynę frapuje też sprawa młodych ludzi. – Bo czym niby mogliby się tutaj tacy młodzi zajmować? Jest boisko, ale w fatalnym stanie, przydałoby się je unowocześnić. Pieniądze z Funduszu Integracyjnego oczywiście przyjmujemy i znajdujemy się mieszkańcy, którzy poddadzą sensowne pomysły na ich wykorzystanie – podkreśla mieszkanka Jarogniewic. (kg)

Świetlicę mamy teraz cudną a marzymy o placu festynowym

– Miło byłoby, gdyby ludzie tańcowali na utwardzonej nawierzchni. Panie na pewno ucieszyłyby się, że już im szpilki nie grzęzną w piachu... Postawilibyśmy scenę, zadaszona... – rozmarza się Andrzej Zalewski, sołtys Nowego Kisielina.

– Codziennie przejeżdżam przez Nowy Kisielin. Widzę chodniki, nową drogę, wyremontowaną świetlicę... Czy jest sens zadawać pytanie, czego brakuje w Nowym Kisielinie?

– Nie rozumiem pani wahania... Skąd w ogóle takie wątpliwości? To, co widać na pierwszy rzut oka, to jedno, a to, czego nie widać, bo tego nie ma – to już zupełnie inna sprawa. Nowy Kisielin, tak jak z pewnością i inne miejscowości, też ma potrzeby. I to spore, proszę mi uwierzyć. Cieszymy się, i to bardzo, z odnowionej, pięknej świetlicy, ale w dalszym ciągu jest u nas wiele rzeczy do zrobienia.

– To jeszcze raz, pani sołtysie, o czym marzy Nowy Kisielin? Bo chyba jednak nie o drogach?

– No tak, główna droga jest w porządku, teraz z powodu parku technologicznego zyskaliście też piękną ulicę Syrkiewicza. Ale już wiele bocznych, osiedlowych pozostawia wiele do życzenia. To najczęściej zwykłe bite, utwardzone drogi, które stają się czasem niemal nieprzejezdne. Ot, wystarczy kiepska pogoda i już ciężko przejechać. Mieszkańcy mają z tym problem. Kawalek bruku jest tylko na Dębowej. To za mało.

– Myślę, że wiele sołectw zazdrości wam pełnego zaopatrzenia w media. Macie kanalizację, wodę, gaz...

– To prawda. Akurat w tym temacie nie ma co narzekać i cieszymy się z tego dobrodziejstwa. Za to mamy problem z oświetleniem. I mówię tu o latarniach przy głównej drodze – ulicy Odrzańskiej. Widziała pani, w jakiej odległości stoi jedna od drugiej? Powinny być rozmieszczone gęściej, a nie tak, jak teraz, co sprawia, że mimo latarni we wsi jest ciemnowo.

– Wspomniał pan o Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym, który tu powstaje. Co taka inwestycja



– Marzy nam się, żeby w miejscu, gdzie teraz stoją bramki, zbudować plac festynowy z prawdziwego zdarzenia – zdradza sołtys Andrzej Zalewski

Fot. Krzysztof Grabowski

oznacza dla mieszkańców? Czy ma wpływ na ich życie?

– I to duży! Wiele osób już wiąże z parkiem ogromne nadzieje. Przede wszystkim młodzi mieszkańcy, którzy bardzo liczą na to, że znajdą tam pracę. Bo wie pani, brak pracy to tak naprawdę największa bolączka ludzi, myślę, że nie tylko tych z Nowego Kisielina. A skoro nam pod nosem wyrasta taka strefa, to nie dziwię się, że młodzi są tym faktem wręcz zafascynowani. A jeszcze jak widzą, że park już niesie za sobą wiele dobrodziejstwa dla wsi, bo mamy np. wspomnianą ulicę Syrkiewicza... Oni są pełni wiary, że to wszystko idzie w dobrym kierunku. Starsi mieszkańcy podchodzą do tematu mniej entuzjastycznie, bo nie wierzą w to, że ktoś ich zatrudni. Chociaż też po cichutku liczą na pracę np. w charakterze stróża, portiera, może w ochronie.

– A wie pan, że wiele osób sądzi, że Nowy Kisielin to bogata wieś i tu nie ma takich problemów?

– Taaak? A ciekawe po czym ludzie tak nas oceniają? Pewnie po tych ładnych, nowych domach, których coraz więcej tu się buduje. Ale to przecież nie świadczy o możliwości, czy też bogactwie wsi. Powiem inaczej, im więcej mieszkańców, tym i potrzeby większe. Bo spójrzmy na przykład na taki plac zabaw – jest w centrum wsi, przy drodze na park, ładny, z nowymi zabawkami. Ale co z tego, to jeden plac, a wieś duża, rozległa. Na pewno przydałoby się stworzyć takie miejsca dla dzieci w innych zakątkach Nowego Kisielina. Np. gdzieś na Dębowej. Na szczęście niedługo będzie u nas boisko z prawdziwego zdarzenia, pełnowymiarowe, z zapleczem. A chętnych do kopania piłki nie brakuje. Kto wie, może odrodzą się nasze tradycje piłkarskie, była tu przecież czwartoligowa drużyna Błękitni Kisielin.

– A co z miejscem tuż przy placu zabaw, gdzie teraz stoją bramki? Bo przecież stamtąd znikną, skoro będzie nowe boisko?

– Właśnie! I to jest temat, którym sołtys i rada sołecka chcą zainteresować mieszkańców. Bo część pieniędzy z Funduszu Integracyjnego można by przeznaczyć na stworzenie u nas porządnego, ba, pięknego placu festynowego, właśnie w miejscu, o którym pani mówi. My tam urządzamy imprezy pod chmurką. A miło byłoby, gdyby ludzie tańcowali na utwardzonej nawierzchni. Panie na pewno ucieszyłyby się, że już im szpilki nie będą grzęzły w piachu... Postawilibyśmy scenę, zadaszona... Byłoby to idealne miejsce na urządzenie spotkań i imprez pod chmurką, bo na spotkania pod dachem, to mamy naszą perleńkę, świetlicę.

– Właśnie, jak się sprawuje? Za nami przecież andrzejki, mikołajki, sylwestrowe bale...

– Sala spisała się na medal! Zabawa sylwestrowa była przednia, przyszło mnóstwo ludzi i wszyscy, mam nadzieję, wyszli stąd zadowoleni. Nareszcie jest się gdzie bawić. Mało tego, my tu planujemy zagospodarować miejsce w piwnicy, na siłownię dla młodych. Przychodzą i dopytują się o takie miejsce, to im zrobimy. Pomieszczenie z osobnym wejściem jest już przygotowane, jest łazienka z prysznicem, mamy trochę sprzętu. Skromne urządzenia, ale kto wie, może udałoby się coś kupić za pieniądze z Funduszu Integracyjnego, jeśli ludzie zgłosiliby taką potrzebę? Młodzi są u nas aktywni, chcą coś robić, dlaczego więc nie pomóc im spełnić marzeń? Jeśli mieszkańcy się zgodzą, to myślę, że warto byłoby też odnowić naszą kapliczkę, krzyż i ogrodzenie na tzw. kółku, gdzie kiedyś zawracały autobusy MZK. Chcielibyśmy też posadzić wokół okazałego dębu krzewy, które potrafią dzielnie znosić sąsiedztwo i cień takiego olbrzyma. Żeby było u nas jeszcze piękniej.

Daria Śliwińska-Pawlak

Fundusz Integracyjny 3 mln zł dla sołectw

Fundusz Integracyjny to oferta miasta dla mieszkańców sołectw. To przykład, jak po połączeniu obu samorządów będą finansowane przedsięwzięcia wspierane przez mieszkańców.

I nie zależą one od czyjegoś widzimisie, czy układu sił w radzie. Bo to nie politycy, ale sami mieszkańcy będą przez pięć lat decydować, na co wydać dodatkowe pieniądze. Decydując samemu zgłaszając swoje propozycje, głosując na nie i pilnując, kiedy i jak są realizowane. To rewolucja! Nie musisz przekonywać radnych, że Twoje potrzeby są najważniejsze. Musisz przekonać sąsiadów, że np. wybudowanie 200 metrów chodnika jest przedsięwzięciem istotnym dla całej wsi. Teraz Fundusz Integracyjny działa na próbę. Możemy sprawdzić, jak ten model będzie działał w przyszłości.

W 2013 r. do gminy trafi 3 mln zł z budżetu miasta. Każde sołectwo, proporcjonalnie do liczby mieszkańców dostanie ściśle określoną kwotę, którą może wydać na najpilniejsze potrzeby. Warunek jest jeden. To sami mieszkańcy sołectwa mają zdecydować o przeznaczeniu funduszy. Najpierw sołtysy, radni i mieszkańcy, przy pomocy specjalistów stworzą listę propozycji. Później mieszkańcy podczas zebrania wiejskiego wybiorą zadania do realizacji. I właśnie na takie ściśle określone cele miasto prześle pieniądze.

Miasto proponuje żeby do połączenia doszło 1 stycznia 2015 r. Do tego momentu w ramach pilotażu przekazywać będzie po 3 mln zł rocznie. Po połączeniu ta kwota może wzrosnąć przynajmniej kilkukrotnie. Zgodnie z przepisami, w przypadku połączenia miasta z gminą w drodze zgodnych uchwał, minister finansów zwiększy o pięć punktów procentowych udział samorządu we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). Gdyby brać za podstawę obliczeń plany budżetowe na 2012 r. taki bonus wart jest ponad 16 mln zł rocznie, a wpływy z podatku PIT od kilku lat wciąż rosną. Bonus połączeniowy od ministra finansów przyznawany jest przez pięć lat. Czyli do dyspozycji mieszkańców w sołectwach do roku 2019 może być ok. 100 mln złotych. Fundusz Integracyjny to oferta miasta dla mieszkańców sołectw. Nie trzeba już teraz decydować czy jesteś za połączeniem gminy z miastem, czy przeciw. Sprawdź, czy ta oferta jest ciekawa. Co można zyskać dzięki Funduszowi Integracyjnemu i jak sprawić, by sprawnie działał. Potrzeb na pewno jest dużo.

A F I C Ć D O T W O J E J W S I . S A M Z A D E C Y D U J J A K J E W Y D A Ć

WŁĘZYCY

Za małą świetlicą

Naszą redakcję odwiedził Czesław Łaska. Zapytany, na co można by przeznaczyć pieniądze z Funduszu Integracyjnego wskazuje na brak ośrodka sportu i potrzebę rozbudowy świetlicy. – Tak naprawdę najbardziej sensowne byłoby zbudowanie nowej, obszerniejszej świetlicy lub wiejskiego ośrodka od początku. Kiedy 11 listopada organizowali-

śmy obchody święta państwowego i ostatnio spotkanie oplatkowe, to w sali mieściło się ok. 70 osób. To zdecydowanie za mało miejsca, a sądzę, że potrzeby są jeszcze większe – mówi. Pan Czesław przypomina także o wielu mieszkańcach osiedla Czarkowo, którzy narzekają na brak przedszkola i szkoły. – Bo w tej nowszej części wsi mieszka wiele rodzin z małymi dziećmi – podkreśla mieszkaniec włości. (kg)

297,4 TYS. ZŁ

W NOWYM KISIELINIE

Dachy do wymiany

W pobliżu dużego sklepu w centrum wsi spotykamy mężczyznę. – Jestem mieszkańcem Nowego Kisielina i od niedawna bezrobotnym – przyznaje Czesław Olech. – A przecież fach w ręku mam, jestem fachowcem od tzw. wykończeniówki. – Chciałbym pomóc swojej rodzinie, ale nie mam z czego. Pan Czesław przyznaje, że

wieś się pięknie rozwija. – Ale nie wiem czy dożyję czasów, kiedy wszyscy mieszkańcy będą mieli pracę. Władze, także te lokalne, powinny skupić się na tym, by zapewnić miejsca pracy – uważa mężczyzna. – Wracając do Nowego Kisielina – tu u nas należałoby między innymi wymienić dachy w starszych budynkach. W wielu przypadkach zachował się tam szkodliwy eternit i na to pieniądze powinny się znaleźć. (kg)

198,6 TYS. ZŁ

W OCHLI

Marzenia o kanalizacji

W pobliżu szkoły spotykamy starszego pana. – Mam teraz 82 lata, byłem tu dyrektorem szkoły, tu się ożeniłem, tu mieszkam, jednym słowem – Ochla to moje miejsce – mówi Zbigniew Sarnowski. – Bardzo wiele się zmieniło na plus. Właściwie to wszystko tutaj mamy. Są place zabaw, drogi, przynajmniej te główne, są naprawdę w niezłym

stanie. Komunikacja publiczna jest w porządku, chociaż sądzę, że należałoby jedynie przemyśleć grafik autobusów. Są bardzo długie przerwy pomiędzy poszczególnymi kursami co powoduje, że wielu ludzi bez samochodów musi sobie radzić w inny sposób.

Pan Zbigniew zaznacza też, że w Ochli bardzo potrzebna jest kanalizacja. – I ewentualnie oczyszczalnia, ale to zapewne melodia przyszłości – dodaje. (kg)

311 TYS. ZŁ

Pluskanie? Lepsze niż śnieżki!

– A balon jest najlepszy! – twierdzą trzy przyjaciółki: Ewa, Agnieszka i Weronika. I zachęcają inne dzieci, by skorzystały z atrakcji basenu CRS. Tym bardziej, że podczas ferii dwie godziny kąpieli kosztują tylko złotówkę.

Basen podczas ferii przeżywa obłęd! Bo chyba nikogo nie trzeba namawiać na szaloną zabawę w wodzie. Ale jeśli jest jeszcze ktoś niezdecydowany, to niech spojrzy na zdjęcia, jak bawiły się nasze zaprzyjaźnione jedenastolatki. Śmiechy, piski i mnóstwo świetnej zabawy – to wszystko gwarantowane!

Dla Ewy Iwanowskiej, uczennicy Zespołu Edukacyjnego nr 1 basen jest ulubioną atrakcją w mieście. Tuż za nim uplasowały się seanse kinowe w Cinema City, mecze koszykówki w hali CRS i wizyty na lodowisku. Z Agnieszką Andrzejewską i Weroniką Bruczyńską, uczennicami Szkoły Podstawowej nr 7 umówiła się na basenie, by wspólnie poszaleć na zjeżdżalniach, poskakać na balonie, spróbować sił na skałce wspinaczkowej i poleniuchować w jacuzzi.

Jak zwykle przy takich okazjach, w drodze na basen obmyślały jak przechytryć ratowników, by dostać się na najwyższą zjeżdżalnię w Polsce, która – przypomnijmy – jest dopuszczona dla dzieci od 12 lat. Dziewczyny urodziły się w 2001 r., więc – jak podkreślają – rocznikowo mają już 12 lat, choć jeszcze nie skończyły. Na dodatek wszystkie świetnie pływają. Poprzestały jednak na „przepisowych” zjeżdżalniach dla dzieci od 7 lat... Wodnym szaleństwem nie było końca!

Jest okazja, żeby osobiście przekonać się, jak świetna jest zabawa w wodzie! Do końca ferii za dwie godziny kąpieli dzieci i młodzież (do 18 lat) zapłacą 1 zł. Wystarczy przyjść do CRS z kuponem wyciętym z „Łącznika” (poniżej).



Co jak co, ale dla dziewczyn największą atrakcją basenu jest ogromny balon, czyli połączenie trampoliny ze zjeżdżalnią. Warto poczekać w kolejce, żeby się na niego dostać.

Fot. Krzysztof Grabowski



Basen to nie tylko zabawa, ale i... gimnastyka. Sprzęt jest u ratowników.

Fot. Krzysztof Grabowski



Kilkanaście sekund szybkiej jazdy i... miękkie lądowanie!

Fot. Krzysztof Grabowski



Chwila wytchnienia na „kanapie”. To czas na „babskie” pogaduszki!

Fot. Krzysztof Grabowski

kupon promocyjny



Centrum
REKREACYJNO-SPORTOWE

PROMOCJA NA FERIE

w Centrum Rekreacyjno-Sportowym

Dwie godziny kąpieli tylko za 1zł

po okazaniu kuponu

z ŁĄCZNIKA ZIELONOGÓRSKIEGO!

Promocja obowiązuje w dniach od 14 do 27 stycznia br.

Dotyczy dzieci i młodzieży do lat 18



ZIELONA GÓRA

Informacje: www.parkwodny.zgora.pl

oraz pod nr tel. 68 412 50 00



M. SIR
ZIELONA GÓRA

FERIE W MIEŚCIE I GMINIE >>>>

Przed nami jeszcze tydzień ferii.

W ZIELONEJ GÓRZE

• Dwie godziny pływania za złotówkę! Na promocję zaprasza MOSiR. Wystarczy, że przyjdiesz do CRS z kuponem wyciętym z „Łącznika” (na sąsiedniej stronie). W zamian zapłacisz 1 zł za dwie godziny pobytu na basenie. Promocja jest ważna do 27 stycznia 2013 r. Mogą skorzystać z niej dzieci i młodzież do 18 roku życia. Informacje na www.parkwodny.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.

• Organizatorzy ferii dla dzieci i młodzieży z miasta i gminy mogą skorzystać z bezpłatnych projekcji dla grup zorganizowanych w Cinema City. W sali nr 2 o 10.30 wyświetlane będą: 21 stycznia – Delfin Plum, 22 stycznia – Tulisia, 23 stycznia – Latająca maszyna, 24 stycznia – Mniem, 25 stycznia – Disco Robaczki. Zamówienia na wejścia zbiorowe w Cinema City, ul. Wrocławska 17, e-mail: b.raszewski@cinema-city.pl, tel. 68 410 77 00, 68 410 77 02.

• ZOK zaprasza na zajęcia: poniedziałek 11.00 i 17.00 – w Hydro(za)gadce – koncerty

familijne; wtorek, 11.00 – warsztaty komiksu oraz foto warsztaty, 17.00 w Hydro(za)gadce – śpiewanie kolęd; środa – 11.00 – w kawiarni – zajęcia warsztatowe – papier czerpany, 17.00 – foto warsztaty, 17.00 – zajęcia warsztatowe – przytulne i mięciutki; czwartek, 11.00 – papier czerpany, 17.00 – zajęcia warsztatowe – przytulne i mięciutki; piątek, 11.00 – w Hydro(za)gadce – turniej chińczyka.

• Lubuski Teatr zaprasza 22 i 23 stycznia na taneczno – muzyczne widowisko pt. „Księga Dżungli”. Rezerwacje tel. 68 452 72 72 w. 35,51,63.

• Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Arka” (pl. Matejki 2a) zaprasza w godz. 14.00-18.00, w programie m.in. zajęcia plastyczne, teatralne, muzyczne.

• Galeria BWA zaprasza w godz. 10.30-13.30 na Zimowe Spotkania Młodych Twórców – warsztaty artystyczne pod hasłem „Szósty zmysł”, Wczesniejsze zapisy, tel. 68 325 37 26, mail: bwa@bwazg.pl, osobiście w BWA (sekretariat, I piętro).

• MCKiE „Dom Harcerza” (ul. Dzika 6 i ul. Wyszyńskiego 17c) zaprasza na zajęcia przy Dzikiej

od 10.00: poniedziałek – dekoracje z masy solnej, zabawy teatralne, hip-hop, zajęcia wokalne; wtorek – grafika komputerowa, Bollywood Dance; środa – tkaniny z papieru, majsterkowanie, taniec; czwartek – przypinki, majsterkowanie, zajęcia wokalne; piątek – zabawy teatralne, zabawy i zajęcia ruchowe. Zajęcia przy Wyszyńskiego od 10.00 do 14.00 – majsterkowanie, witraże.

• WiMBP im. C. Norwida zaprasza na zajęcia w godz. 12.00-14.00. Filia nr 11 (Biblioteka Piotrusia Pana) – zajęcia teatralne; oddział dla dzieci (Biblioteka Pana Kleksa) – szycie toreb, tworzenie ekologicznej biżuterii; oddział dla dzieci (Klub Mam) – ekologiczne zajęcia plastyczne.

• Fundacja Salony zaprasza na warsztaty artystyczne (ul. Fabryczna). 21 i 22 stycznia od 12.00 – stacja: ilustracja. 23 i 24 stycznia od 12.00 – fotografia otwarkowa. Warsztaty nieodpłatne, dla młodzieży 12-16 lat. Zgłoszenia do 20 stycznia, tel. 608 600 403, mail: f.salony@gmail.com

• SM „Kisielin” zaprasza na zajęcia, m.in. zabawy świetlicowe, plastyczne, muzyczne, sportowe, komputerowe.

• SP nr 1 – Zimolandia 2013, w programie m.in. wyjścia do kina, teatru, biblioteki, zajęcia sportowe na basenie i świeżym powietrzu, warsztaty teatralne, muzyczne, taneczne.

• SP nr 8 zaprasza na zajęcia świetlicowe i komputerowe, zabawy na świeżym powietrzu, wyjścia do teatru, na basen i do kina, zajęcia na lodowisku, zabawy w teatr, bal.

• SP nr 11 zaprasza na zajęcia od 9.00 do 14.00. W programie m.in. wyjście do kina, na basen, sali zabaw, zajęcia sportowe, komputerowe, plastyczne, gastronomiczne, filmowe.

• SP nr 14 zaprasza w godz. 9.00-14.00 na zajęcia świetlicowe, do sali komputerowej i do sali sportowej.

• SP nr 15 zaprasza na zajęcia od 8.00 do 16.00, w programie m.in. zajęcia plastyczno-techniczne, gry i zabawy dydaktyczne, gry i zabawy na świeżym powietrzu i w salce gimnastycznej.

• Zespół Edukacyjny nr 1 zaprasza od 10.00 do 14.00 na zajęcia multimedialne, plastyczne, rekreacyjno-sportowe, klub rozrywek umysłowych „Omnibus”.

• Zespół Edukacyjny nr 2 zaprasza od 9.00 do 13.00 na m.in.

zajęcia sportowe, plastyczne, taneczne, wyjścia do kina, teatru, muzeum, sali zabaw.

• Zespół Edukacyjny nr 3 zaprasza m.in. na zajęcia plastyczno-teatralne, komputerowo-fotograficzne, warsztaty techniczno-plastyczne, zabawy z historią, zabawy ruchowe.

• Gimnazjum nr 3 zaprasza na ferie pn. „Rozwiń skrzydła...”. W programie m.in. warsztaty z nauk przyrodniczych z wykorzystaniem tablicy interaktywnej, zajęcia sportowe, taniec towarzyski, hip-hop, zajęcia wokalne.

• Gimnazjum nr 6 zaprasza na Zimę z Szóstką. Codziennie od 10.00 do 11.45 na lodowisku m.in. nauka podstawowych elementów jazdy. Zajęcia w szkole od 12.00 do 14.00: poniedziałek – warsztaty językowe, wtorek – zajęcia artystyczne, środa – zajęcia chemiczne, matematyczne, czwartek – angielski, piątek – warsztaty teatralne.

• I Liceum Ogólnokształcące zaprasza na zajęcia sportowe: 9.00-unihokey, 10.00 – koszykówka, 11.00-siatkówka.

• Zespół Szkół Ogólnokształcących i Sportowych zaprasza na zajęcia sportowo-rekreacyjne od 9.00 do 13.00 – gry zespołowe,

badminton, tenis stołowy, siłownia, pływanie.

• Zespół Szkół Budowlanych zaprasza w godz. 9.00-13.00: 21 stycznia – siatkówka, tenis stołowy, od 21 do 25 stycznia – koło olimpijczyka, od 22 do 25 stycznia – koszykówka, tenis stołowy.

W OCHLI

• SP zaprasza w godz. 9.00-12.00. W poniedziałek – tańce i tenis stołowy, gra na keyboardzie, gry i zabawy historyczne, wtorek – wyjazd do kina, zabawy z matematyką i tenis stołowy, środa – wyjazd na warsztaty do Muzeum Ziemi Lubuskiej, taneczne ferie oraz zajęcia „Sprawdź się przed testem szóstoklasisty”, czwartek – warsztaty i zabawy z angielskim i niemieckim, warsztaty plastyczne oraz zabawy w j. angielskim, piątek – gry i zabawy muzyczne oraz warsztaty plastyczne, ortografia na wesoło, wyjazd na lodowisko.

W PRZYLEPIE

• SP zaprasza w godz. 9.00-13.00. W poniedziałek, czwartek i piątek – gry i zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne, sportowe, wtorek – wyjazd do kina, środa – wyjazd na basen. (dsp)

PISZĄ CZYTELNICZY >>>>

Pani poseł jedzie po radnych wiejskich jak po bandzie

W nawiązaniu do artykułu pt. Nasze miasto widzę pięknie i duże – „Łącznik Zielonogórski” nr 09 z dnia 21.12.2012 i wyartykułowanej w nim opinii pani poseł Bożenny Bukiewicz z PO, w odniesieniu do radnych gminy wiejskiej Zielona Góra chcę wyrazić swój żal i rozgoryczenie, które dotyka między innymi mojej skromnej osoby jako radnej od 2006 r.

Pani poseł autorytatywnie stwierdza: przeciw połączeniu miasta z gminą są cyt.: „samo-

rządowcy z gminy, którzy są zainteresowani pilnowaniem swoich funkcji. Znamienne, że przedkładają swój prywatny interes nad interesu ogółu. Mam na myśli radnych i wójtów”.

Szanowna pani poseł, bliżej zapewne nie muszę się Pani przedstawiać, gdyż z tytułu mojego zaangażowania pracy samorządowej jestem dla Pani osobą znaną jak i mieszkańcom miasta i gminy Zielona Góra. Jestem osobą bezpartyjną całe życie, a od ponad 20 lat nie będąc jeszcze radną interesowałam się życiem gminy, miasta i innych

j. s. t. będąc na wielu sesjach rad i pomagając społecznie wielu mieszkańcom.

Pani poseł, to nie pani oceniać moją pracę. Jurorami są mieszkańcy mojej małej ojczyzny w której mieszkam ponad 40 lat. To Mieszkańcy swoim wyborem - drugi wynik w gminie - obdarzyli mnie mandatem radnej i to oni mnie z niego rozliczą.

Antonina do stołka radnej nie przykleiła się, nie widzi swojego interesu, lecz interes ogółu.

Podkreślam jednocześnie, że jako mieszkanka gminy byłam już od 2001 r. (nie byłam wówczas

radną) przeciw połączeniu miasta z gminą. Do małżeństwa z miastem i obecnie mnie się nie spieszy.

W gminie w ostatnich 6 latach wykonano wiele inwestycji, budżet jest stabilny i upadłość gminie nie grozi. Miasto niech się zajmie swoimi problemami których ma bardzo wiele. Totalny atak na gminę odbieram jako zamiar rozbioru naszej małej ojczyzny (Polska przeżyła trzy rozbiory u schyłku XVIII). Obiecywanie nam czyli gminie dużych pieniędzy odbieram jako obietnicę zielonej wyspy czy też trzeciej Irlandii. Chcę, aby gminą

rzadzili mieszkańcy gminy a nie partyjne kluby radnych miejskich, co nas mieszkańców gminy doprowadziłoby do sieroctwa. Współpracujemy na zasadach jak dotychczas partnerskich a to przyniesie dobre efekty. Moim zdaniem mały widzi więcej co się odnosi do gminy.

O jakim mieście może być mowa chociażby w odniesieniu do wiosek położonych od granic miasta 20 km. Przykładem są Jarogniewie czy Barcikowie. A co z rolnictwem – w gminie jest ok. 900 gospodarstw rolnych. Szanowna pani poseł, w świetle

powyższego uważam pani opinię o mojej osobie jako radnej (jestem jedną z 15 radnych) za wysoce krzywdzącą, niemoralną i nieadekwatną do faktów.

Nie chcę żyć w jednostce samorządu terytorialnego z której na forach internetowych płyną słowa obraźliwe w stosunku do mieszkańców gminy typu: „buraki, wieśniaki, którym z butów wystaje słoma”. Gdyby nie słoma, nie jedlibyśmy chleba.

Z pozdrowieniami i wyrazami szacunku

Antonina Ambrożewicz-Sawczuk,
Radna Gminy Zielona Góra



EUROCUP

WIELKA KOSZYKÓWKA W ZIELONEJ GÓRZE!

10 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwsze 10 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Który z zawodników Stelmetu Zielona Góra jest najwyższy? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 21.01.2013 od godz. 10.00.



VS.



STEMMET ZIELONA GÓRA VS. BC SPARTAK ST. PETERSBURG

ŚRODA 23.01.2013 GODZ. 19:00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

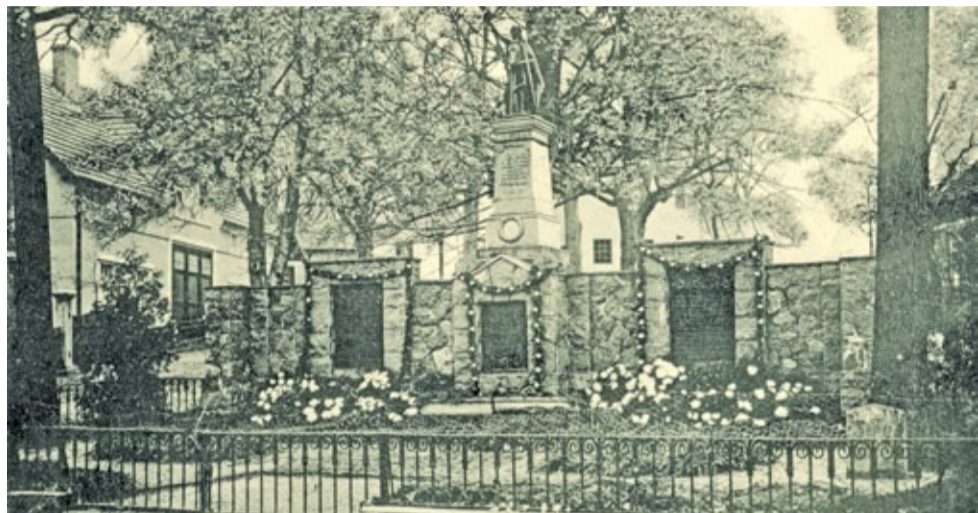
BILETY DO NABYCIA W SIECI **ABILET.PL**

SZCZEGÓŁY NA **BASKETZG.PL**

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI – ODC. 11

W środku wsi stoi stary pomnik

Utknąłem w Ochli na dobre. Przed tygodniem badałem losy neogotyckiej wieży kościelnej. Dziś w swej podróży przez wieki przesunąłem się raptem o kilkadziesiąt metrów. Pod pomnik. Podobne budowle możemy spotkać w wielu miejscowościach.



Obelisk poświęcony mieszkańcom Ochli poległym podczas I wojny światowej

Ze zbiorów Witolda Towpika



Widok współczesny

Fot. Krzysztof Grabowski

Na lewej tablicy: DAJ MI SERCE TWOJE

Na prawej tablicy: KRÓLUJ NAM CHRYSSTE

Na środku: figurka Chrystusa, krzyż i napis JEZU UFAM TOBIE.

Miejsce, które skłania do zadumy. Nie tylko religijnej. Również nad zmiennością losów historii.

Stoję sobie, patrzę i dumam – cóż za ironia losu. Znana mi z innych historycznych podróży. Na przykład z zielonogórskiego pl. Bohaterów. Najpierw na jego środku, pod koniec XIX wieku, Niemcy postawili pomnik cesarza Wilhelma, który po wojnie prusko-francuskiej zjednoczył Niemcy. Pomnik nie przetrwał I wojny światowej, bo przetopiono go na cele wojenne. W 1945 r. w tym miejscu Rosjanie założyli cmentarz wojenny i zbudowali cokół poświęcony poległym żołnierzom Armii Czerwonej. 20 lat później Polacy go zburzyli w zamian stawiając pomnik Braterstwa Broni. 30 lat później przerobiony na pomnik Bohaterów. Pomniki się zmieniały, ale miejsce na środku placu wciąż było wykorzystywane. Bo jest znakomite.

Podobnie myśleli polscy mieszkańcy Ochli, kiedy w 1945 r. osiedlali się we wsi w domach ich niemieckich poprzedników.

– Po co burzyć? Lepiej przerebić na coś naszego – postanowili. I tak zamiast obelisku ku chwale cesarza mamy miejsce poświęcone Chrystusowi.

Praktyczne rozwiązanie.

Historia obelisku w Ochli częściowo niktne w otchłani dziejów. Dzisiejszy wygląd, to trzecia wersja pomnika. Pierwsza, możemy się tego jedynie domyślić, powstała w latach 70. XIX wieku. Wówczas Niemcy założyli tysiące obelisków poświęcone bohaterom poległym w wojnach z 1866 r. (z Austrią) i 1870 r. (z Francją), które doprowadziły do zjednoczenia Niemiec i utworzenia cesarstwa. Taka wyniosła kolumna z orłem na szczycie stała np. na dzisiejszym pl. Słowiańskim w Zielonej Górze.

– W dokumentacji, oprócz projektu kolumny, zachowała

się również broszura z różnymi modelami obelisków – Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie pokazuje reklamówkę sprzed 140 lat. Cokolik z boginią zwycięstwa na szczycie, cokolik z krzyżem, cokolik z żołnierskim hełmem (kilka rodzajów), cokolik z postawioną na sztorc lufą armatnią i napisem Paris, cokolik z kula armatnią, cokolik ze skałami...

Normalnie masowa produkcja!

– W Ochli ustawiono pomnik z cesarskim żołnierzem na szczycie – tłumaczy Witold Towpik, historyk, dyrektor gimnazjum w Przylepie, autor niepublikowanej historii Ochli. – Pod nim umieszczono tablicę z sentencją: Zginęli dla Rzeszy i Cesarza.

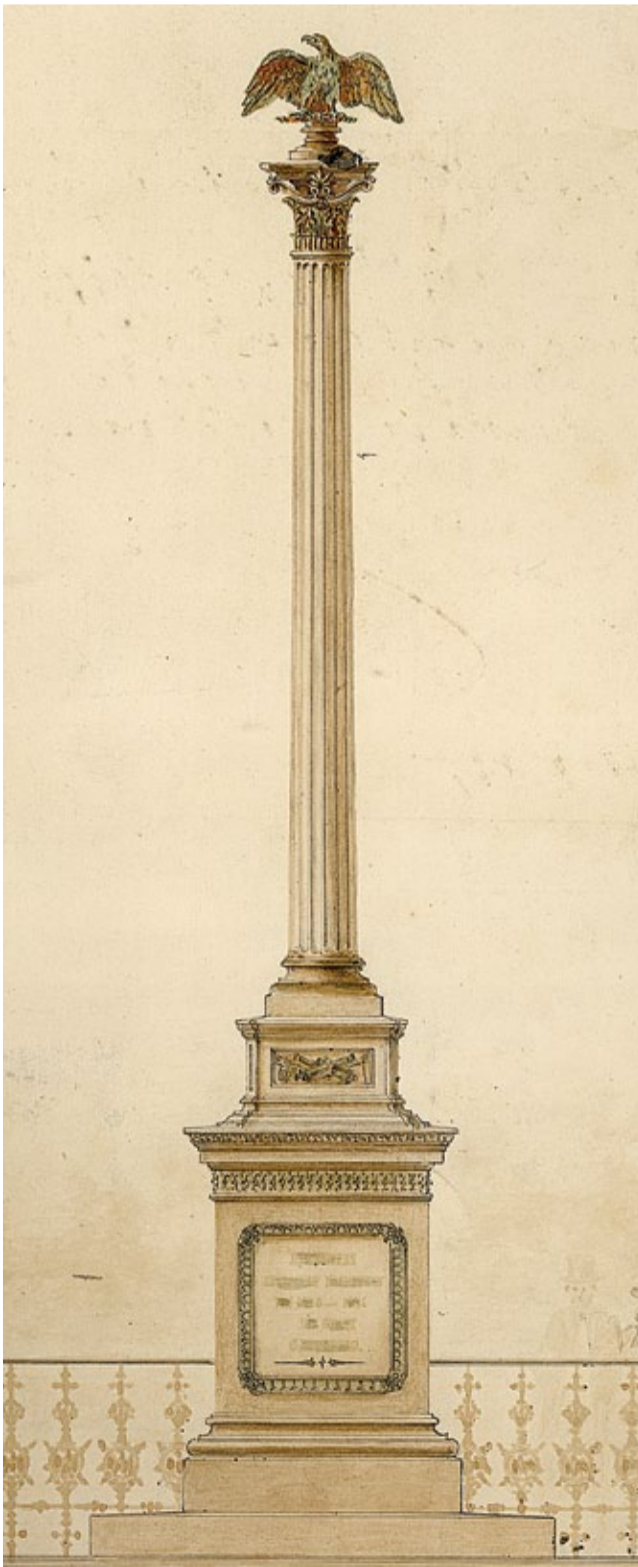
– Czyli początkowo stał tutaj sam cokół? – pytam.

– Tak, tylko środkowa część, na której dzisiaj stoi figura Chrystusa – odpowiada Towpik. – W swoich zbiorach mam, niestety niewyraźną, odbitkę pocztówki z początku XX wieku. Wyraźnie widać, że stoi tutaj tylko cokół. Nie ma bocznych skrzydeł z tablicami.

Niestety, odbitka jest tak niskiej jakości, że nie sposób ją pokazać w „Łączniku”. I tak pomnik stał sobie spokojnie w centrum wsi aż nie doszło do wybuchu I wojny światowej. Przerwała ona dynamiczny rozwój Ochli, który nastąpił po zjednoczeniu Niemiec. Teraz mężczyźni zamiast pracować, maszerowali do wojska i na front.

– Punktem mobilizacyjnym dla Ochli w latach poprzedzających wybuch wojny był Kozuchów, gdzie mężczyźni trafiali do 1. Dolnośląskiego Pułku Landwehry. Później trafiali już do różnych jednostek. Do 1918 r. większość mężczyzn była na froncie – wylicza Towpik. – W tej wojnie Ochla poniosła gigantyczne straty. Na froncie zginęły 53 osoby. Wieś liczyła wówczas 1.119 mieszkańców.

Zginął co 20 obywatel. Czy to dużo? Dużo, jeżeli wziąć pod uwagę, że działania wojenne nie dotarły na te tereny i nie było ofiar cywilnych.



Kolumna cesarska ustawiona na pl. Słowiańskim w Zielonej Górze ku chwale zielonogórczan poległych w kampanii francuskiej 1870-71

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie

Czy to dużo w porównaniu z innymi? Trudno czynić takie porównania. Spójrzmy na pobliską Zieloną Górę. W liczącym ponad 20 tys. mieszkańców mieście I wojna światowa przyniosła ok. 900 ofiar. Ich listę znamy, bo podczas uroczystości odsłonięcia figury strzelca zamurowano ją w ścianie zielonogórskiego ratusza.

W mieście o grozie wojny przypominała rzeźba strzelca z karabinem. W Ochli do starego, cesarskiego, pomnika dobudowano dwa skrzydła, na których zamontowano płyty z nazwiskami 53 zabitych mieszkańców wsi. Takie obeliski stały w wielu miejscach. Np. w Zatoniu (nie przetrwał) czy Raculi (istnieje do dzisiaj z prawdopodobnie zatynkowanymi nazwiskami poległych).

Bardzo ciekawy jest obelisk na cmentarzu na Jędrzycho-

wie. O dziwo, na jego szczycie przetrwał kamienny krzyż walczyńskich. Dziś poświęcony jest dawnym mieszkańcom Jędrzychowa. Upamiętnia wszystkich zmarłych. Dla zielonogórczan ma dodatkowe znaczenie – tutaj przeniesiono nagrobki 35 diakonis ze zgromadzenia sióstr Bethesda. To im zawdzięczamy wybudowanie na początku XX wieku kompleksu szpitalnego przy ul. Wazów.

Wróćmy do Ochli. Rozbudowany pomnik z 53 nazwiskami poległych powstał w 1923 r. Ta sama lista poległych umieszczona była również na balkonie kościoła ewangelickiego. Kolejna wojna, jeszcze bardziej okrutna i bestialska, w niwecz obróciła dawne wspomnienia, pomniki i całkowicie przerwała historię.

To już jednak inna opowieść.

Tomasz Czyżniewski



Pomnik strzelca przypominający o ok. 900 poległych zielonogórczanach. Umieszczono go na ścianie ratusza.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej